Węglowa legislacja na kolanie

Kategoria: Felietony
Opublikowano: niedziela, 24, lipiec 2022 23:17
Grzegorz P. Kubalski
Odsłony: 2594

Ustanowione w procedurach legislacyjnych warunki dotyczące konsultowania projektów ustaw, czy też zachowania określonego czasu pomiędzy poszczególnymi etapami prac mają głęboki sens. Ich celem jest zapewnienie, że przyjmowane akty prawne są przemyślane i dopracowane. Zawarte w nich przepisy realizują postawiony cel – bez pozostawiania furtek, czy stwarzania problemów interpretacyjnych. Niestety coraz częściej procedury są omijane w imię realizacji ważnych – zdaniem rządzących – celów. Efektem tego są ustawy-potworki, o których już w dniu przyjęcia wiadomo, że są wadliwie zredagowane.

Dobrym przykładem może służyć uchwalona dopiero co ustawa o dodatku węglowym. Projekt wpłynął do Sejmu 19 lipca. Pierwsze czytanie odbyło się już dzień później, a 22 lipca ustawa była już uchwalona. Choć wypłata dodatków będzie realizowana przez gminy jako zadanie zlecone projekt nie był przesłany – wbrew wymogom Regulaminu Sejmu – do organizacji samorządowych celem zaopiniowania. Projekt też nie został wcześniej skierowany przez rząd do Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego, choć był to obowiązek ustawowy. Wobec braku odpowiedniej ilości węgla na składach przyjęcie ustawy w takim tempie nie było konieczne, najwyraźniej jednak było potrzebne wizerunkowo. Na tyle pilnie potrzebne, że uchwalona została ustawa napisana na kolanie. Jest to tym bardziej wstrząsające, że przepisy merytoryczne ustawy składają się z sześciu (sic!) artykułów. Pozostałe to przepisy zmieniające i wprowadzające.

Problemy zaczynają się już na etapie określenia komu dodatek węglowy ma przysługiwać. Zgodnie z brzmieniem ustawy ma przysługiwać „osobie w gospodarstwie domowym, w przypadku gdy głównym źródłem ogrzewania gospodarstwa domowego jest kocioł na paliwo stałe, kominek, koza, ogrzewacz powietrza, trzon kuchenny, piecokuchnia, kuchnia węglowa lub piec kaflowy na paliwo stałe, zasilane paliwami stałymi, wpisane lub zgłoszone do centralnej ewidencji emisyjności budynków”. W tym prostym – jak by się wydawało – przepisie są cztery błędy różnej wagi.

Po pierwsze – z brzmienia ustawy wynika, że dodatek w rzeczywistości przysługuje gospodarstwu domowemu. Uprawnionym jest bowiem jedynie ta osoba ze składu gospodarstwa domowego, która jako pierwsza złoży wniosek. Inna sprawa, że ustawa błędnie zdefiniowała gospodarstwo domowe wieloosobowe jako „osobę fizyczną oraz osoby z nią spokrewnione lub niespokrewnione pozostające w faktycznym związku, wspólnie z nią zamieszkujące i gospodarujące”. Wadliwość definicji wynika z faktu, że w jej świetle skład gospodarstwa domowego – które przecież jest realnie istniejącym bytem – zależy od tego od której osoby zaczynamy definiowanie gospodarstwa. Prosty przykład – mamy gospodarstwo domowe złożone z małżeństwa, matki żony oraz dziecka. Gdy gospodarstwo domowe definiujemy względem żony to w jego skład wchodzi jej matka i dziecko (jako osoby spokrewnione) i mąż (jako osoba niespokrewniona, z którą pozostaje w faktycznym związku); gdy jednak definiujemy je względem męża to w skład wchodzą jedynie: dziecko (jako osoba spokrewniona) i żona (jako osoba niespokrewniona, z którą pozostaje w faktycznym związku). Teściowa nie będzie już w skład gospodarstwa domowego wchodzić. Analogicznie będzie wyglądała sytuacja np. w przypadku dzieci przysposobionych. Oznacza to, że możemy spodziewać się prób uzyskania dwóch dodatków węglowych w ramach jednego gospodarstwa domowego – dzięki błędowi legislacyjnemu. Jest to tym bardziej dziwne, że w innych ustawach mamy definicje gospodarstwa domowego. Niestety projektodawcy postanowili wyważać otwarte drzwi. Nieumiejętnie…

Po drugie – źródło ogrzewania może dotyczyć mieszkania zajmowanego przez gospodarstwo domowe, a nie samego gospodarstwa. Można to jednak uznać za prosty błąd redakcyjny.

Po trzecie – Centralna Ewidencja Emisyjności Budynków nie zawiera wskazania, które ze źródeł ciepła

Phoca PDF

jest głównym źródłem ogrzewania. Oznacza to, że jeśli przy dokonywaniu wpisu do CEEB właściciel budynku czy mieszkania wskazał kilka używanych źródeł ogrzewania to gmina nie będzie w stanie ustalić, czy akurat to „węglowe" jest głównym źródłem. W praktyce wszyscy, którzy mają użytkowany piec węglowy będą mogli wystąpić o dodatek węglowy i go uzyskać. Nawet gdy swoje mieszkanie ogrzewają w zupełnie inny sposób.

Po czwarte – dodatkowym warunkiem przyznania dodatku węglowego jest wykorzystywanie w wymienionych w ustawie źródłach ogrzewania paliwa stałego – rozumianego jako węgiel kamienny, brykiet lub pelet zawierające co najmniej 85% węgla kamiennego. Tyle tylko, że gmina nie jest w stanie sprawdzić, czy np. w piecu z podajnikiem spalany jest ekogroszek, czy pelet drewniany.

Te wszystkie błędy dałoby się wyłapać w toku spokojnych prac legislacyjnych, a przede wszystkim wsłuchania się w głos tych, którzy będą wypłatą dodatku węglowego realizować. Teraz ostatnią szansą na poprawienie ustawy jest Senat. Tyle tylko, że gdy zacznie to robić zapewne dowiemy się, że niepotrzebnie opóźnia chwilę wypłaty środków wszystkim tym, którzy na te pieniądze czekają. Nawet jeśli nie przeznaczą ich na zakup opału.

Phoca PDF